

Stanisław C. Napiórkowski

Kardynał Stefan Wyszyński na Soborze

Salvatoris Mater 16/1/4, 491-496

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Złoty jubileusz Soboru Watykańskiego II prowokuje do zainteresowania się jego znaczącym wydarzeniem. Dał się sprowokować także KUL, który przygotował i wydał dokumenty związane z ks. kard. Stefanem Wyszyńskim jako ojcem Soboru Watykańskiego II¹. Odbyła się uroczysta promocja. Publikacja rzeczywiście na to zasłużyła.

Zanim Czytelnik wejdzie w świat opublikowanych tu dokumentów, przechodzi przez potrójne stopnie wtajemniczenia: *Słowo wstępne abpa Józefa Michalika* (5-7), *Od Redakcji*, czyli od ks. S. Wilka i A. Wójcika (9-11) oraz *Wprowadzenie* tejże redakcji (13-83).

Od abpa Michalika dowiadujemy się, że kard. Wyszyński, będąc członkiem Sekretariatu Soboru *extra ordinem*, wystąpił tam z inicjatywą *powołania do grona audytorów świeckich, a z czasem doprowadził do powołania do grona audytorów soborowych prof. Stefana Świeżawskiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* (s. 6; por. 78 nn.), a także, iż według kard. Wojtyły *wiele z wypowiedzi Prymasa Polski weszło w samą substancję doktrynalnego tekstu Konstytucji Lumen gentium* (tamże).

W obszernym *Wprowadzeniu* obojga Redaktorów czekają Czytelnika nie tylko pełne erudycji przypisy (np. biografiki wspomnianych osób), ale nierzadko zaskakujące informacje o głównym Bohaterze. Dowiadujemy się np., że:

1. W wotach Prymasa kierowanych na sobór z Gniezna szczególnie miejsce zajmują problemy nie mariologiczne, ale liturgiczne i ekumeniczne; postulował m.in. wprowadzenie do liturgii języków narodowych (20); prosił Sobór o zachowanie łaciny w odmawianiu brewiarza przez kapłanów obrządku łacińskiego (39);

2. Razem z resztą polskich Ojców Soborowych nie popierał niesłuchanie silnego skrzydła za osobnym schematem mariologicznym, ale obstawał za włączeniem mariologii do eklezjologii (24);

3. Promował sprawy świeckich; nie tylko kard. Wojtyła pracował w tym kierunku (35);

4. *W przemówieniu w auli Kardynał Prymas postulował, aby na katolickie stacje radiowe i telewizyjne nałożyć obowiązek czytania Ewangelii* (42);

Stanisław C. Napiórkowski
OFMConv

Kardynał Stefan Wyszyński na Soborze

SALVATORIS MATER
16(2014) nr 1-4, 491-496

¹ *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski Ojciec Soboru Watykańskiego II 1962-1965. Wybór dokumentów*, oprac. ks. Stanisław Wilk SDB, Anna Wójcik, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013, ss. 408, 9 fotosów, opr. twarda, ISBN 978-83-7702-682-3.

5. 15 X 1963 w auli postulował zaniechanie terminu *Ecclesia militans* na rzecz formuły *Kościół ożywiający i uświęcający* (48);

6. W czasie drugiej sesji złożył na piśmie *Animadversio* z krytycznym stanowiskiem odnośnie do schematu *de Beata: Schemat de Beata uważał za dokument wadliwy, ponieważ świadomie opuszczono w nim określenia stosowane do Matki Najświętszej przez papieży, szczególnie w odniesieniu do kwestii „współodkupienia” i „pośrednictwa”* (57);

7. Podczas Akademii Maryjnej (5 XI 1964 w Palazzo Pio zorganizowanej przez Pontificia Academia Mariana Internationalis, czyli przez o. Carlo Balićę), jako główny prelegent powiedział: *Tak należy pokazywać Matkę, aby ludzie zapragnęli Jej Syna* (64);

8. Godność człowieka w wolności jego sumienia. W dyskusji nad wolnością religijną w imieniu także biskupów polskich napisał (prawdopodobnie w listopadzie 1964 r.), że wolności religijnej nie trzeba ograniczać do katolików; jeśli nawet kto błędnie dokona religijnych wyborów (z wyjątkiem formy patologicznej), należy uszanować jego wybór; wymaga tego jego godność (67).

Corpus księgi stanowi *Wybór dokumentów*: wszystkie autorstwa Kardynała; w sumie 33 – z lat 1959-1965; należy zauważyć także jego 4 teksty zamieszczone w *Aneksach*.

Poszczególne dokumenty otrzymaliśmy w oryginalnej wersji łacińskiej oraz w polskim przekładzie. Zostały poprzedzone streszczeniem w języku polskim oraz informacją o pierwodruku.

Mariologowie z satysfakcją znajdą tu łacińską i polską wersję *Memoariatu* biskupów polskich do papieża Pawła VI z 4 IX 1964 r., *aby wspólnie z biskupami zgromadzonymi na Soborze specjalnym aktem modlitewnym oddał Matce Bożej cały Kościół i polecił biskupom powtórzyć go w swoich diecezjach [...] w celu wyproszenia wolności religii, zjednoczenia chrześcijan i zachowania pokoju światowego* (202). Piszący tę informację dopiero dzięki pracy S. Wilka i A. Wójcika zauważył wyraźne wiązanie przez *Memoriał* oddania świata Matce Bożej z ekumenizmem.

Na szczególną uwagę zasługuje rozległy referat wygłoszony na akademii mariologicznej w Palazzo Pio (Rzym, 4 XI 1964; 243-257). Kardynał odważnie podjął się oceny współczesnych prądów mariologicznych. Jego wartościujące sądy zasługują na dyskusję. Korzysta m.in. z J.A. De Aldamy, na którego się powołuje. Historycy Vaticanum II znają tego hiszpańskiego jezuitę jako autora książki przeciwko R. Laurentinowi, książce o mariologii na ostatnim soborze (*La Vierge Au Concile*, Paris 1965). De Aldama reprezentuje entuzjastyczną mariologię w stylu C. Balićę i teologów hiszpańskich, która spotkała się na soborze z poważnymi zastrzeżeniami.

Następnie Kardynał ustosunkował się do niepokojów, czy kult maryjny nie rodzi obawy co do niewłaściwości w kulcie maryjnym. Temat zasługuje na większą uwagę. Rzymskie Palazzo Pio posłyszało polskiego referenta:

Obawa, by kult maryjny nie przysłonił Osoby Jezusa Chrystusa jest też przesadnym lękiem o to, by Służebnica Pańska nie została Królową. To Maryja sama nazywała się Służebnicą Pańską, a dopiero Pius XII ogłosił Ją uroczystie Królową. Tak modny dziś chrystocentryzm raczej domaga się obecności Matki Chrystusa, która podaje Go światu i mówi sługom wesela: „Uczyńcie, cokolwiek wam (Syn mój) powie” (J 2, 5). Gdzie jest prawdziwa Matka, tam każdy pyta o Jej Syna. Przesadne jest więc twierdzenie, że kult maryjny nie zawsze prowadzi do Chrystusa. Trzeba dobrze pokazać światu Matkę, by zapragnął Jej Syna (245).

Pracując nad niniejszą recenzją, słowa Księdza Prymasa *Przesadne jest więc twierdzenie, że kult maryjny nie zawsze prowadzi do Chrystusa* przeczytałem doktorowi habilitowanemu w dogmatyce. „Oczywiście!” – wyraził solidarność z Kardynałem.

Tak się przyjęło. Wobec niepokojów co do poprawności kultu maryjnego z reguły słyszymy, że przecież Maryja prowadzi do Chrystusa i kult maryjny także.

Czy jednak nie należy ostrożniej posługiwać się tym argumentem? Czy nie trzeba rozróżnić: co innego Maryja, co innego kult maryjny. Maryja zawsze prowadzi do Chrystusa; inaczej być nie może; kult maryjny to jednak inna sprawa: prowadzi do Chrystusa lub nie. Prowadzi bardziej lub mniej – zależnie od tego, jaki on jest; może być mniej właściwy, a nawet niewłaściwy i nie prowadzi do Chrystusa. Papież Paweł VI rozróżnia właściwą, poprawną oraz niewłaściwą, niepoprawną pobożność maryjną (adhortacja *Marialis cultus*). Teza wygłoszona przez Kardynała zakłada, że każdy kult maryjny jest poprawny, co oczywiście nie jest prawdą. Dwa spośród wielu przykładów: 1. Po Międzynarodowym Kongresie Mariologiczno-Maryjnym w Saragossie uczestniczyłem w wielkich uroczystościach maryjnych. Przez miasto szła wielka procesja z graniem, śpiewaniem i tańcami. Zmierzała do katedry. Przed katedrą na wysokim postumencie ustawiono figurę Matki Bożej El Pilar (Matka Boża na Słupie), wyniesioną z tegoż sanktuarium. Do figury prowadziła drabina. Stojący na niej mężczyźni odbierali kwiaty składane przez uczestników procesji i umieszczali je u stóp Pani El Pilar. – Atmosfera wielkiego święta. Pytam stojących obok Hiszpanów: „A kiedy będzie Msza św.?” Popatrzyli na mnie zdziwieni: „A po co? To nie wystarczy?”. Pomyślałem ciepło o polskiej maryjności: U nas taka maryjna manifestacja bez Mszy Świętej byłaby niemożliwa! Może jednak nie każda pobożność maryjna (kult maryjny) musi prowa-

dzić do Chrystusa. 2. Znam półpubliczną kaplicę zakonną, gdzie dynamicznie rozwija się nabożeństwo Pierwszych Sobót. Nie ma jednak nabożeństwa Pierwszych Piątków. Nie dopominają się ich liczne tam i gorliwe czcicielki Maryi, nie widzą problemu zakonnicy.

W tymże referacie Kardynał podniósł temat więzi Matki z Synem w dziele Odkupienia. „Tych Dwoje” – to formuła charakterystyczna dla Kardynała nauczającego o podmiocie Odkupienia. W Palazzo Pio powiedział: *Plan Boży jest wykonywany wytrwale od aktu Stworzenia aż do pełni czasów. Bóg czuwa, aby jego program Miłości nie był wynaturzony przez ludzką słabość. I dlatego, bo „powołuje obydwójce” – mężczyznę i niewiastę – do współdziałania w dziele naprawienia porządku Bożego na ziemi, aby jak poucza Tertulian: „ut quo per eiusdem sexum abierant in perditionem per eundem sexum redigeretur in salutem”* [„Aby to, co przez dany rodzaj przepadło w upadku, przez ten sam rodzaj było doprowadzone do zbawienia”] (PL c. 43 t. 2 za Fr. Spedalieri SJ, Maria, p. 86). Dlatego musiała powstać nieprzyjaźń między Nową Niewiastą i Jej Nasieniem a szatanem i jego nasieniem (249). – Tekst zdaje się wpisywać w myślenie bliskie ruchowi za piątym dogmatem maryjnym o Maryi Współodkupicielce (także Orędownicze i Wszechpośrednicze). Na prośbę Watykanu zajął w tej sprawie stanowisko Międzynarodowy Kongres Mariologiczny i Maryjny w Częstochowie. Kongres zajął stanowisko negatywne, a Watykan pytany w tej sprawie do niego odsyła. Pilnie potrzebujemy studium (może rozprawy doktorskiej?) na temat: „*Tych dwoje* według Stefana Wyszyńskiego, biskupa i kardynała”.

Palazzo Pio posłyszało także interesujące słowo polskiego Kardynała za promocją głosu kobiet w Kościele. Powiedział: *Dopuszczenie kobiet na Sobór Watykański jest postulatem naturalnym, wydozowanym z nieproporcjonalną ostrożnością* (252).

Ze wspomnianym referatem merytorycznie łączy się wystąpienie Kardynała w auli soborowej 16 IX 1964 roku w imieniu 70 biskupów polskich w dyskusji nad ósmym, a więc mariologicznym rozdziałem Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Informując o *Memoriale* złożonym na ręce Papieża z prośbą o poświęcenie świata Matce Bożej Kościoła, przywołuje doświadczenia Kościoła w Polsce. Z punktu widzenia teologicznej metodologii nie sposób nie zauważyć oceny zwyczajnego nauczania papieży: *W naszym Memoriale postanowiliśmy uprosić, aby wspomnianej opinii tak powszechnej, że Maryja jest „Matką Kościoła”, zechciał dać potwierdzenie praktyczne i pastoralne, tak aby sam swoimi nieomylnym orzeczeniem (podkreślenie moje, SCN) oddał macierzyństwu Maryi wszystkich wiernych, czyli Kościół i cały rodzaj ludzki – pod Jej opiekę* (234). Dokonać oddania Matce Bożej nieomylnym orzeczeniem? Metodolog teologii staje przed

taką propozycją z głębokim zakłopotaniem: Co by to mogło znaczyć, by mieściło się w poprawnym rozumieniu nieomyślności papieża?

Wypowiadając się 16 września 1964 roku podczas LXXXI kongregacji generalnej w imieniu 70 polskich Ojców Soboru na temat VIII rozdziału Konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium*, Kardynał informował Ojców o *Memoriale* złożonym przez polskich biskupów papieżowi Pawłowi VI, prosząc o oddanie świata Niepokalanemu Sercu Maryi. Mówił też o roli Maryi w dziejach naszego narodu. Podsumował je następująco: *Mamy silne przekonanie, poparte codziennym doświadczeniem, że jedyną obroną naszej jedności i poręką zbawienia (wyróżnienie moje, SCN) jest głęboka cześć wobec Matki Boga i ludzi, Matki całego rodzaju ludzkiego, a w szczególności sposób wobec Matki Kościoła* (235). Gdyby wskazał na Chrystusa jako jedyną porękę, Chrystusa, który, owszem, do opieki nad naszym narodem zaprasza także Matkę Bożą i świętych, zwłaszcza patronów Polski, łatwiej byłoby solidaryzować się z Kardynałem w jego interpretacji naszych dziejów. Trzeba przyznać, że taką radykalnie maryjną interpretację naszych dziejów można usłyszeć lub wyczytać u wielu autorów sławiących Maryję, Królową Polski. Przyzywa ona diagnozę J.A. Jungmanna o pobożności średniowiecznej, jej powstaniu w wyniku sporów chrystologicznych („Geist und Leben” 41(1968)429-443), przypomianą przez ks. bpa Juliana Wojtkowskiego, o swoistym monofizytyzmie dochodzącym nierzadko w maryjności do głosu: Pan Jezus w wierze czcicieli Maryi zdaje się funkcjonować głównie, niemal wyłącznie, jako Bóg (a więc adoracje), a jako człowiek – zdaje się – wyemigrował w regiony Bóstwa. W pozostawione przez Niego miejsce wprowadza się Maryję. Problem ten zasługuje na pogłębione studia. Tutaj musi wystarczyć jego zasygnalizowanie.

W marcu 2014 roku w Instytucie Teologicznym w Brzuchowicach (archid. lwowska) wykladałem eklezjologię. Po „przeoraniu” świetnie zrobionego przez ks. prof. A. Czaję traktatu w „więziowym” podręczniku *Dogmatyka* (t. II), studiowaliśmy dokumenty Vaticanum II, w których Kościół mówił, co sądzi o sobie, o kulturze, o człowieku...

Wyrażaliśmy zachwyt soborową antropologią, a w niej szacunkiem dla godności człowieka. Sobór odważył się postulować wolność nawet dla błędzenia, dla błędnych wyborów religii czy Kościoła... Wyrażaliśmy szlachetną dumę, że nasz Kościół tak odważnie i pięknie uczy i że ma odwagę przyznać, iż różnie to bywało w historii i nierzadko bardzo niewłaściwie traktowano heretyków... Dzięki S. Wilkowi i A. Wójcik dowiadujemy się, że dokładnie to samo postulował kard. Wyszyński w pisemnych uwagach do schematu o wolności religijnej: – należy się zgodzić na wolność błędzenia w sprawach religijnych, a także potępić zwalczanie „ha-

niebnych heretyków” (258) i *błędne jest zatem zdanie, że wolność religijna, przysługująca wszystkim ludziom, oznacza utożsamianie błędu z prawdą* (261). Tym bardziej jestem dumny, że święceń kapłańskich udzielał mi taki Ojciec Soboru.

Książka zasługuje na wdzięczność nie tylko mariologów, zwłaszcza polskich, ale także ekumenistów, antropologów, historyków Vaticanum II, liturgistów, badaczy naszej kultury...